

## Uszlachetnianie miłości

Mąż powinien podchodzić do swej żony poprzez przeżywanie poezji i piękna całego ciała. Po delikatnym przygotowaniu, zwłaszcza na początku małżeństwa, może dopiero mieć przystęp do najbardziej intymnych stref jej ciała. To samo zresztą dotyczy żony w stosunku do męża. Dyskretna zasłona i stopniowe odkrywanie intymności powinny na początku być przedkładane nad całkowitą i bezpośrednią nagość.

Takie postępowanie, z pewnym wyczekiwaniem jest lepsze, gdyż reakcje fizjologiczne umożliwiające zbliżenie małżeńskie u kobiety zachodzą w sposób mniej impulsywny. Ciało kobiety przygotowywane jest do zbliżenia przez pojawienie się wydzielin sromowo-pochwowych, a same organy płciowe ulegają nabrzmieniu. Bez tej reakcji zbliżenie okazałoby się nieprzyjemne dla obojga. Zwłaszcza kobieta nie przeżywa przyjemności z miłosego zjednoczenia, jeśli wcześniej nie dokona się nabrzmienie organów płciowych, które u niej zawsze wymaga wcześniejszego impulsu pragnienia i wzbudzone jest w sferze psychologicznej, czyli przez fascynację serca. Narzucanie bezpośredniego podniecania na płaszczyźnie genitalnej nie wystarcza, by rozpalic w niej pragnienie i wywołać doznanie przyjemności, co więcej, może ono wywołać przeciwny skutek.

Mąż musi dobrze poznać abecadło zbliżenia. Kobiętę zawsze zdobywa się sercem. To kobiece wymagania zmusza mężczyznę aby uczynił własne pragnienia bardziej ludzkimi i do kontroli swoich pobudzeń.

Żona z kolei, gdy mąż przygotowuje się by dostarczyć jej satysfakcji fizycznej, świadoma znaczenia jakiego nabiera ich harmonia dla dobrego wzajemnego zrozumienia i szczęścia, nie powinna być pasywna ani obojętna wobec męskich zabiegów. Pozostawianie męża w niepewności co do własnych uczuć i intymnych doznań nie będzie z jej strony ani lojalne ani rozsądne. Każda kobieta wie przecież, jak sprawić, by pocałunek był gorący. Nie powinna zatem zadowalać się tylko przyjmowaniem męża, ale oddawać pieśczoły z taką samą żarliwością.

A jeśli od początku małżeństwa zbliżenie nie przynosiłoby upragnionej harmonii? W przeważającej liczbie przypadków najlepszą kuracją jest czułość, delikatność, zrozumienie komplementarności wzajemnej natury i odpowiednie wypełnianie swoich ról nie tylko w chwili relacji, ale przez cały dzień i w całym życiu małżeńskim.

Język miłości fizycznej jest sztuką spontanicznej fantazji, szczerości i takich oryginalnych pomysłów, które są owocem szczerzej czułości. Redukowanie go do technik z podręcznika erotyki byłoby równoznaczne ze zbanalizowaniem go i zdewartościowaniem.

Trzeba być może przypomnieć jeszcze, że szczytowe napięcie i rozładowanie u kobiety nie zawsze

występuje jednocześnie z męskim przy każdym zbliżeniu. Doskonała równoczesność, choć pożądana, może się nawet okazać niezbyt częsta. Mąż nie powinien przerywać zbliżenia, dopóki żona nie osiągnie przyjemności, do jakiej ma prawo.

Dla kobiety zbliżenie niesie z sobą większe zaangażowanie uczucia, które nie wyczerpuje się wraz z nadejściem orgazmu, ale które trwa dalej. Mąż okaże, że nie szuka w zbliżeniu własnej przyjemności fizycznej, ale że myśli o żonie, wydłużając relację po osiągnięciu własnego zaspokojenia. Gwałtowne przerywanie intymności fizycznej dlatego, że jedna z osób uzyskała już satysfakcję, oznacza egoistyczną nieczułość i jest &bdquo;polityką małżeńską&rdquo; skazaną na niepowodzenie. Obraża bowiem i głęboko rani drugą osobę, przeważnie kobietę, która czuje się zredukowana do narzędzia rozkoszy. Pragnąc podziwu, także dla swego ciała, żona nie jest w stanie przyjąć aby mąż kochał ją tylko w wymiarze fizycznym i aby na ten wymiar kierował całą swą uwagę, nie przejmując się całą jej osobowością i nie odpowiadając na potrzebę czułości.

W miłosnym dialogu mężczyzny i kobiety zawsze powinno być obecne pragnienie zapewnienia współmałżonkowi jak największego szczęścia, przez tkliwość, żarliwość, szacunek i świadomość sakralnego charakteru gestów miłości, które ukazują i umacniają jedność dwóch dusz.

/Fragment książki ks. Arturo Cattaneo "...i żyli długo i szczęśliwie"/